

Michał Andrzejczak  
Konrad Dziurdzia

## ENDECKA REFLEKSJA POLITYCZNA NAD MIEJSCEM NARODU POLSKIEGO W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ PRZED 1918 R. – RUCH NEOSŁOWIAŃSKI I SPRAWA CZESKA

Badania w zakresie szeroko rozumianej myśli politycznej stawiają przed zainteresowanym tą problematyką poważne wyzwania. Już samo pojęcie *polityki* wymaga podejścia refleksyjnego, aby obrać odpowiednie metody oraz kierunek analizy w rzeczonym obszarze. Pochylenie się nad tym terminem pozwala odnaleźć właściwe relacje między zagadnieniami *polityka* i *myśl polityczna*.

Na politykę jako przedmiot badań składają się – jak to akcentuje profesor Waldemar Paruch – dwa wymiary: praktyczny i refleksyjny<sup>1</sup>. Immanentnym elementem obu jest myślenie polityczne, którego pokłosie stanowi myśl polityczna. Paruch wskazuje pięć kluczowych determinantów, które winny generować potrzebę badań nad zagadnieniem myśli politycznej, tj. 1 i 2 – refleksja nad podmiotem polityki, który charakteryzują określone predyspozycje osobowościowe i intelektualne (jest on zarazem *spiritus movens* procesów politycznych i korzysta z konkretnej bazy informacyjnej); 3, 4 i 5 – refleksja nad procesem decyzyjnym podmiotu myśli politycznej.

Istotnym problemem w badaniach nad myślą polityczną jest określenie pojemności rzeczonego terminu. Podobnie ma się kwestia z definicją terminów: ideologia, doktryna, program. Na potrzeby niniejszego wywodu – w trosce o realizację stawianych tu celów badawczych – przyjęto, że myśl polityczną

---

<sup>1</sup> W. Paruch (1999): *Myśl polityczna: refleksje metodologiczne o pojęciu*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*. Sectio K, Politologia 6, s. 27.

stanowią *wszelkie wyartykułowane pojęciowo wypowiedzi dotyczące sfery polityki*<sup>2</sup>. Nie jest ona traktowana jako subkategoria, ale jako kategoria nadrzędna w stosunku do ideologii, doktryny i programu. Ponadto zaś stanowi zbiór poglądów o zróżnicowanym stopniu uporządkowania, operacjonalizacji oraz koherencji.

Badania nad myślą polityczną pozwalają objąć zakresem analizy nie tylko usystematyzowane i sformalizowane wytwory intelektu, tak charakterystyczne dla doktryny, ale również luźne refleksje polityczne<sup>3</sup>, takie, które wypływają z formatu komunikacji przyjętej przez daną frakcję polityczną w oparciu o katalog narzędzi wykorzystywanych w tym zakresie.

Celem niniejszego wywodu – co do tematyki – jest wskazanie nie tylko ewolucji myślenia w obszarze danej kategorii, ale również określenie praw i prawidłowości kierujących zmianą. Podjęto także próbę zaszeregowania przypadków indywidualnych do ogólnych kategorii, tj. *poszukiwanie w danej myśli politycznej konstytutywnych dla niej wartości i cech*<sup>4</sup> oraz próbę określenia relacji między myślą polityczną a działaniami politycznymi. Z punktu widzenia korzyści wypływających z badania myśli politycznej istotne stało się wskazanie twórcy myśli oraz ustalenie kierunku i mechanizmu jej kształtowania. Starano się także uwzględnić następujące kryteria z zakresu badań nad myślą polityczną: (1) bodźce sytuacyjne, na jakie podmiot polityki jest skłonny reagować; (2) relacje między celami a środkami i metodami działania; (3) rejestrowane skutki, jakim przypisuje się istotne znaczenie; (4) charakter dostrzeganych alternatywnych działań, które zostały odrzucone; (5) stosunek do posiadanych informacji o sytuacji decyzyjnej; (6) motywacje aksjologiczne<sup>5</sup>.

Zasadnicze pytanie – poza wątkami metodologicznymi – dotyczy zasadności badania myśli politycznej w ogóle. Wysilek intelektualny ruchów politycznych oraz partii politycznych, a także jednostkowe przypadki twórców myśli politycznej spotykają się z coraz większym zainteresowaniem naukowców. Dlaczego tak się dzieje? Co determinuje taką postawę badawczą? Interesującą refleksję w tym obszarze przedstawił historyk Witold Wojdyło, który stwierdził, że śledzenie dziejów myśli politycznej ma istotne znaczenie w aspekcie

---

<sup>2</sup> J. Kornaś (1995): *Naród i państwo w myśli politycznej Związku Ludowo-Narodowego*, Kraków, s. 7. Por. W. Wojdyło (2006): *Refleksje nad myślą polityczną obozu narodowego 1918–1939. Postowie bibliograficzne, Dzieje Najnowsze*, R. XXXVIII, nr 38/4, s. 197.

<sup>3</sup> Zob. też: A. Czarnota (1988): *Problemy syntezy polskiej myśli politycznej – rozważania wstępne*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 7: *Państwo w polskiej myśli politycznej*, red. W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 271.

<sup>4</sup> W. Paruch, *Myśl polityczna...*, s. 29.

<sup>5</sup> Zob. też A. Czarnota, *Problemy syntezy...*, s. 272–275.

poznawczym i społecznym. Analiza myśli politycznej danego społeczeństwa bywa zarazem poznawaniem jego samego. [...] nie może nam umykać z pola widzenia rola myśli politycznej w inspirowaniu teraźniejszości. W historii dostrzec też można przejaw różnorodnych wyobrażeń, koncepcji i systemów wartości, będących niegdyś próbą odpowiedzi na nurtujące pytania, które i dziś są aktualne, ale w nieco zmienionej postaci i formule<sup>6</sup>. Takie stanowisko wręcz generuje postulat ciągłego zgłębiania zagadnienia myśli politycznej, z wykorzystaniem narzędzi naukowych przy próbie pełnej, interdyscyplinarnej analizy w tym obszarze.

Badania nad polską myślą polityczną wymagają także wyjaśnienia pojęcia *polska myśl polityczna*. Termin ten – jak można umownie przyjąć<sup>7</sup> – dotyczy wysiłku intelektualnego tych ruchów politycznych oraz sformalizowanych partii politycznych, które w ujęciu holistycznym – tj. z uwzględnieniem w katalogu tych formacji wszystkich ich przedstawicieli – w sferze programowej, doktrynalnej, czy też luźnych refleksji dotyczących bieżącej sytuacji polityczno-społecznej i gospodarczej – zawarły postulaty (na różnym poziomie ogólności i operacjonalizacji) pojawiające się w społeczeństwie, w różnym okresie funkcjonowania tychże formacji. Takie stanowisko, zaproponowane przez W. Wojdyłę, w sposób kompletny definiuje określenie rodzimej myśli politycznej, kładąc tym samym wyraźny nacisk na aspekt różnorodności kategorii, jakie się na nią składają, oraz na wielość podmiotów tego myślenia.

Na potrzeby niniejszego wywodu podjęto się próby uwzględnienia zarówno katalogu kryteriów określonych przez W. Parucha, jak i propozycji metodologicznych innych wybitnych badaczy myśli politycznej, przy analizie wysiłku intelektualnego działaczy i sympatyków szeroko związanych z Narodową Demokracją w okresie przed 1918 r. w tematycznym obszarze wizji roli Polski w regionie Europy Środkowo-Wschodniej w kontekście relacji polsko-czeskich. Kanwą powyższych rozważań stały się: problematyka ruchu neosłowiańskiego oraz relacje polsko-czeskie w okresie sformalizowanej działalności Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu w latach 1917–1918.

Określenie *Narodowa Demokracja* (dalej ND) (tzw. endecja<sup>8</sup>) rozumiane jest w niniejszym wywodzie jako formacja ideowa ukształtowana w drugiej

---

<sup>6</sup> W. Wojdyła, *Refleksje nad myślą polityczną obozu narodowego...*, s. 197.

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 198.

<sup>8</sup> W ruchu narodowo-demokratycznym przyjęto, że określenie to ma konotację pejoratywną, ponieważ genetycznie osadzone jest w obozie przeciwników ND. Termin ten jednak powszechnie funkcjonuje w obiegu historiograficznym i z założenia – na poziomie wywodów o charakterze naukowym, tudzież popularnonaukowym – nie może mieć charakteru negatywnego.

połowie XIX wieku, do której można zaliczyć zarówno sformalizowane struktury, których działanie oparte było na programie politycznym, jak i struktury o charakterze nieformalnym sprzyjające temu nurtowi. Tym samym wydłuża się lista twórców myślenia politycznego w Narodowej Demokracji, do której można także dopisać rodzimych działaczy politycznych i kulturalnych, popierających wybrane komponenty ideowe zrodzone w środowisku endecji.

Podstawową bazę źródłową tworzą wypowiedzi prasowe endeków oraz protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego w Paryżu z lat 1917–1919. Przyjęte rozwiązanie w kontekście pierwszego rodzaju źródła jest tożsame z modelem postrzegania prasy przez środowiska narodowo-demokratyczne, dla których była ona nośnikiem myśli i konceptów powstałych w szeregach polskich działaczy narodowych.

Na tę kwestię zwracał uwagę jeden z kluczowych polityków ND Bohdan Wasiutyński, który przekonywał: *Oczywiście, zadaniem polityka jest osiąganie celów, wykreślonych w założeniach ideowych ruchu, stwarzanie faktów lub ustosunkowanie się do sytuacji, które powstały pod wpływem układu sił działających, słowem działalność praktyczna. Ale działalność polityczna jest twórczą w istotnym znaczeniu wyrazu wówczas, gdy daje trwałe wyniki, a tę trwałość zapewnia jedynie ugruntowanie pewnych zasad myślenia i postępowania w czynnych członkach narodu. [...] Takim wychowawcą jest publicysta, nieraz występujący bezimiennie, który rzuca swe myśli i wskazania w nieokreśloną przestrzeń. Nie może wymierzyć ich zasięgu ani mocy ich oddziaływania; zdawałoby się, że są one, jak zerwane liście listopadowe, które wiatr po paru dniach zmiecie. A tymczasem, jeżeli zdołają poruszyć lepsze, szlachetne struny duszy ludzkiej, żyć będą wiecznie, przekazywane przez pokolenia*<sup>9</sup>. Prasa endecka, bogata w artykuły z zakresu bieżącej polityki, jak i te o charakterze refleksji nad minioną rzeczywistością, stawać się miała pasem transmisyjnym i jednocześnie swoistym papierkiem lakmusowym pozwalającym określić tendencje panujące w rodzimym społeczeństwie. Stąd też tak wielką wagę endecy przywiązywali do ruchu wydawniczego, który na przestrzeni dziejów Narodowej Demokracji cechowało bogactwo tytułów prasowych o zasięgu regionalnym oraz – już po odzyskaniu niepodległości – ogólnokrajowym.

---

<sup>9</sup> B. Wasiutyński (1938): *Rola wychowawcza obozu narodowego*, *Kurier Poznański* 11 XII, nr 564, s. 2. Por. M. Strzelecki (2010): *W kręgu politycznego romantyzmu. Wizerunek obozu piłsudczykowskiego w nacjonalistycznej publicystyce politycznej lat 1918–1939*, w: *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, t. I, Lublin, s. 302; J. Macała (2010): *Obraz życia politycznego II RP w publicystyce obozu narodowego*, w: *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939...*, s. 283.

Rozważania nad wysiłkiem intelektualnym danej formacji politycznej czy też ruchu politycznego, który funkcjonuje w realiach politycznych ograniczających jego swobodę, a niekiedy wręcz uniemożliwiających jakiegokolwiek działania, nakazują postawić pytanie o zasadność prowadzenia badań w takim zakresie. W przypadku Narodowej Demokracji jako ruchu wszechpolskiego można mówić o wyraźnym akcencie stawianym w ramach jej aktywności na uświadamianie narodowe społeczeństwa poszczególnych zaborów ziem polskich. Na tej płaszczyźnie dostrzegamy tym samym koncept nie tylko w sferze narodowej, ale również ponadnarodowej. Wychowawcza rola pisarstwa narodowo-demokratycznego stanowiła asumpt do bardziej ogólnych rozważań, uwzględniających element komparatystyczny oraz planistyczny. Myśl o takim, a nie innym, społeczeństwie polskim stanowiła bowiem punkt wyjścia do refleksji nad możliwymi do zrealizowania kierunkami polityki o szerszym zakresie, wybiegającej daleko poza zagadnienia dotyczące narodu polskiego.

Narodowi demokraci byli przygotowani do prowadzenia działalności politycznej i znali jej sztukę. Poza warstwą teoretyczną nieobca była im także sfera praktyczna. Szerokie doświadczenie zdobywane poprzez pracę w kołach polskich, które funkcjonowały w ramach parlamentów poszczególnych państw zaborczych, owocowało ewolucją sfery koncepcyjnej myślenia politycznego. Fantasmagoryczne rozwiązania ustępowały miejsca pomysłom opartym na realizmie politycznym<sup>10</sup>, dostosowując cele do możliwości oddziaływania oraz rzeczywistych bieżących potrzeb *sprawy polskiej*. Zygmunt Balicki – jeden z ojców rodzimego ruchu narodowego – podkreślał, że *ciągłość polityki i planowa jej konsekwencja więcej w rezultacie przynoszą, niż najmisterniej przeprowadzone jednorazowe zdobycze. Ale przede wszystkim trzeba ją prowadzić i postawić na wysokości współczesnych metod politycznego działania*<sup>11</sup>. Balicki kładł duży nacisk na uwypuklenie marazmu w obszarze potencjału koncepcyjnego myślicieli politycznych. Jego zdaniem, polityka wymagała aktywnego badania przeciwnika, zaś w przypadku polskim – jak sugerował – mieliśmy do czynienia z powierzchownym patrzyeniem na złożone procesy polityczne.

Z wypowiedzią Balickiego korespondowało stanowisko jednego z publicystów *Przeglądu Narodowego* – endeckiego organu prasowego, wydawanego w latach 1908–1915 – który tłumaczył, że *polityka polega więc przede wszystkim na oddziaływaniu na wolę przeciwnika, a środki, zmierzające do osiągnięcia tego celu tworzą całą skalę, od najbardziej grubych i pierwotnych do najbardziej*

---

<sup>10</sup> Por. M. Ryba (2010): *Wprowadzenie*, w: *Realizm Romana Dmowskiego*, red. R. Brzózka, Lublin, s. 12.

<sup>11</sup> Z. Balicki (1914): *Nasza polityka parlamentarna w Petersburgu*, *Przegląd Narodowy* [dalej PN] styczeń, nr 1, s. 4.

*subtelnych i wyrafinowanych. Na podstawie stosowanych przez pewną zbiorowość metod politycznych określić można na ogół znakomicie stopień jej cywilizacji*<sup>12</sup>. Metodyka działań politycznych stanowiła zatem – jak sugerowano – wyznacznik ucywilizowania, jeśli nie całego społeczeństwa, to na pewno twórców myśli politycznej.

Wobec powyższego – na tym etapie rozważań w przedmiotowej kwestii – pojawia się pytanie o charakter polskiej mentalności politycznej, czyli w zasadzie o możliwości stworzenia potencjalnych warunków do budowania zrębów polityki wewnętrznej i zewnętrznej. W tym drugim przypadku raczej kierunku działań w ówczesnej sytuacji (tj. zaborów), by tworzyć podwaliny pod przyszłe relacje z danym czynnikiem politycznym, już po odzyskaniu niepodległości.

Kluczowa postać ruchu narodowo-demokratycznego i jednocześnie autor słynnej broszury *Myśli nowoczesnego Polaka* – Roman Dmowski – już w 1908 r. pisał na łamach *Przeglądu Narodowego*, że *za mało jeszcze gruntu w społeczeństwie zdobyły zasady przewodnie nowoczesnej polityki narodowej, nad których wyczerpaniem pracujemy, i ogół nasz jeszcze nie ma busoli, którą by się w polityce kierował*<sup>13</sup>. Słowa te są o tyle istotne, że wszelkie enuncjacje partyjne nakreślające wizję roli Polski w Europie Środkowo-Wschodniej przed 1918 r. stanowiły pewien rodzaj fantomu, który mógł być jakimś punktem wyjścia do szerszych rozważań, jednak w dobie zaborów stanowił element drugoplanowy w myśli politycznej endeków, gdzie na pierwszy plan wysuwała się kwestia uświadamiania społeczeństwa w zakresie polityki w ogóle, nie wspominając o jej skonkretyzowanej wersji skierowanej na realizację polskich celów.

Przedstawione stanowisko Dmowskiego podzielał Balicki, który – wtórując mu – napisał w jednym ze swoich artykułów, że *dla społeczeństwa, rozciągającego ustawiczną i baczłą kontrolę nad swym życiem wewnętrznym, nie ma troski ważniejszej nad zachowanie własnej jedności duchowej. Gdy ją posiada, gdy jest jej pewne, kwestia sprostania nasuwającym się w biegu życia zadaniom jest tylko kwestią wysiłku, zwróconego na zewnątrz; gdy jej nie ma, każde nowe stające przed społeczeństwem zagadnienie wywołuje przede wszystkim szamotanie wewnętrzne, nadaremne próby ustalenia dyrektywy politycznej, a wysiłek, który w całości powinien być zużyty na akt woli, rozprasza się i rozbija na starcia nurtujących w świadomości a sprzecznych ze sobą popędów, z których jeden ubezwładnia drugi. Stąd zrodzić się może tylko czyn chwiejny, niepewny siebie, pozbawiony wyrazistości i mocy, jeżeli nie rozplywa się wręcz w jałowym wyrazie rozstrzelonych stanów wewnętrznych*<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> B.O. (1908): *Z psychologii ostrych środków*, PN, maj, nr 5, s. 531.

<sup>13</sup> Stary Narodowiec (1908): *Refleksje z doby przełomu*, PN, styczeń, nr 1, s. 3–4.

<sup>14</sup> Z. Balicki (1908): *Jedność wewnętrzna polityki narodowej*, PN, luty, nr 2, s. 1. Por.: *Id.* (1908): *Brak miary wartości*, PN, kwiecień, nr 4, s. 401.

Dalej zaś padły sformułowania – w jednym z kolejnych wywodów na temat potencjału politycznego drzemiącego w rodzimym społeczeństwie – że *społeczeństwo zdrowe i żywotne, plastyczne i zdolne do postępu w każdych nowych warunkach, jak z jednej strony nigdy nic nie uroni ze swych przyrodzonych dążeń dziejowych, lecz przeciwnie pogłębi je i rozszerzy w miarę wzmagania się na siłach, zachowując w całej pełni istotę swych tradycji politycznych, tak z drugiej strony odżywiać będzie nieustannie te tradycje nowymi dorobkami i doświadczeniami i przystosowywać swą politykę do zmieniających się ustawicznie warunków. To nie pozwoli jej nigdy zasklepić się w gotowych na wszelakie możliwe przypadki receptach, spisanych wśród odmiennych okoliczności, nie troszcząc się o to, czy wytrzymały one próbę przebytych doświadczeń*<sup>15</sup>.

Antoni Sadzewicz<sup>16</sup> zaś dodawał: *W społeczeństwie, pozbawionym możności decydowania o losach własnych i bezpośredniego wpływu na rozwój prawodawstwa, słowem w społeczeństwie, nie posiadającym władzy politycznej w swym ręku, podział na stronnictwa, czyli obozy polityczne, musi być inny, aniżeli w społeczeństwach wolnych, samodzielnych. Ubóstwo inwencji językowej i naturalna zresztą skłonność do posługiwania się gotowymi, gdzieindziej wypracowanymi wzorami, do innych warunków przystosowanymi szablonami, jest powodem, że dla określenia naszych stronnictw politycznych używamy nazw, zapożyczonych od Europy Zachodniej, od społeczeństw i narodów, w zgoła odmiennych aniżeli nasz rozwijających się warunkach. Usiłujemy tedy dzielić stronnictwa polityczne na konserwatywne i postępowe, albo, jak się we współczesnym żargonie publicystycznym mówi, na „prawicowe” i „lewicowe”. Nazwy te nie dają jednak żadnej odpowiedzi na kapitalną w warunkach naszych kwestię, jaki jest stosunek tego lub owego stronnictwa do najważniejszego dla nas zagadnienia – polityki zewnętrznej*<sup>17</sup>.

Wartość wypowiedzi Sadzewicza stanowiło pochylenie się nad realnymi możliwościami kształtowania polityki w ogóle w warunkach zaborów. Uświadamianie w tym zakresie było o tyle konieczne, że w sferach narodowo-demokratycznych istniało przekonanie – ze względu na narodowy charakter formacji – o konieczności podejmowania daleko idących działań zmierzających do ewolucji panujących stosunków społecznych i politycznych. W realiach zaborów takie poczynania były skazane raczej na porażki niżli sukcesy, a ich wartość

<sup>15</sup> Z. Balicki (1908): *Wobec nowego położenia*, PN, czerwiec, nr 6, s. 659.

<sup>16</sup> Na temat aktywności publicystycznej Antoniego Sadzewicza zob. szerzej: U. Jakubowska (1992): „Dziennikarzem trzeba być” (Antoni Sadzewicz), *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, nr 31/3–4, s. 45–51.

<sup>17</sup> A. Sadzewicz (1909): *Dwa obozy*, PN, marzec, nr 3, s. 257–258. Stanisław Kozicki pierwsze lata po wojnie rosyjsko-japońskiej nazwał okresem przejściowym. Zob. szerzej: S. Kozicki (1910): *Okres przejściowy*, PN maj, nr 5, s. 513–520.

sprowadzać się mogła jedynie do zasygnalizowania danego zagadnienia jako zaistniałego problemu.

Wypowiedź Sadowicza staje się ponadto bardziej zrozumiała, jeśli uzupełnimy ją o stanowisko wyrażone przez Z. Balickiego, który zauważał, iż w społeczeństwie polskim panowało przekonanie, że klęski dziejowe dały Polakom moralne prawo do żądania ustępstw ze strony państw zaborczych, przy czym *jest to właśnie cechą społeczeństw mało pod względem politycznym rozwiniętych, że widzą przede wszystkim zyski i straty konkretne, namacalne, że tak powiem – dostępne dla zmysłów, a nie są w stanie ocenić ani korzyści, ani uszczerbków głębszych, mniej uchwytnych, sięgających swymi następstwami w dalszą przyszłość, a dostępnych nie dla zmysłów, ale dla oceny politycznej przebiegu dziejowego*<sup>18</sup>.

Narodowi demokraci poruszali zatem problem nieprzygotowania polskiego społeczeństwa na porażki na poziomie realizacji polityki. Taka postawa mogła paraliżować działania frakcji politycznej na każdej płaszczyźnie. Wszelki wysiłek intelektualny w sferze szeroko rozumianej myśli politycznej groził zatrzymaniem się na poziomie spekulatywnym.

Mimo wspomnianych uwag i obaw w sferach narodowo-demokratycznych podjęto szereg działań zmierzających nie tylko do zmiany sytuacji politycznej społeczeństwa polskiego w poszczególnych zaborach, ale także zdecydowano się na ryzykowne kroki w zakresie polityki wykraczającej poza obszar polityki narodowej.

Taki charakter w okresie przed Wielką Wojną miało włączenie się w ruch neosłowiański, którego orędownikiem był Petersburg, a który znalazł orędownika w osobie Karela Kramářa – narodowo-konserwatywnego polityka czechosłowackiego, wybranego w 1891 roku do parlamentu wiedeńskiego jako przedstawiciela *młodoczechów*<sup>19</sup>.

Zaangażowanie się narodowych demokratów w ruch jawnie oparty, mimo udziału Czechów, na filarze rosyjskim budziło sprzeciw przeciwników politycznych endecji, jak i powodowało zamieszanie w szeregach ruchu wszechpolskiego. Dla jednych był to swoisty upadek godności narodowej i podporządkowanie się Petersburgowi, zaś dla orędowników tego działania – w tym szczególnie Romana Dmowskiego – realna szansa na upowszechnienie sprawy polskiej, jeśli nie w Europie, to przynajmniej w regionie środkowowschodnim, wskazująca przy tym na ambicje polityczne Polaków i – choćby w jakiejś mierze – określająca stosunki polityczne między narodem polskim a czeskim.

---

<sup>18</sup> Z. Balicki (1914): *Nasza polityka parlamentarna w Petersburgu*, PN, styczeń, nr 1, s. 6.

<sup>19</sup> Zob. szerzej P. Eberhardt (2016): *Koncepcja Rzeszy Słowiańskiej według Karela Kramářa*, *Przegląd Geopolityczny*, nr 18, s. 23.



Działania w tym zakresie podjął już w 1907 roku Roman Dmowski. Na forum Ligi Narodowej utworzonej w 1893 r. z przekształcenia Ligi Polskiej, podczas obrad jej Komitetu Centralnego, zaproponował uchwałę, której rdzeniem koncepcyjnym była kwestia zorganizowania wśród narodów słowiańskich ruchu opartego na poprawnych relacjach z Petersburgiem<sup>20</sup>. Autor *Myśli nowoczesnego Polaka* umiejętnie przeforsował uchwałę. Jej realizacja stanowiła bowiem element szerszego planu Dmowskiego, który opierał się na możliwie optymalnym w tym czasie ukazaniu *sprawy polskiej* opinii międzynarodowej. Atmosferę towarzyszącą podjętym przez Dmowskiego krokom przybliży jeden z kluczowych działaczy narodowo-demokratycznych, Stanisław Kozicki. *Opinia polska* – wspominał Kozicki – była przeciwna wszelkim działaniom panslawistycznym, bo były to działania zmierzające do narzucenia narodom słowiańskim hegemonii i opieki rosyjskiej. Dmowski sądził, że nadszedł czas, by podjąć próbę wywołania ruchu, który by miał inne cele i był oparty na innych podstawach politycznych, a zrodziłby się na tle wznowienia niebezpieczeństwa, które zagrażało ludom słowiańskim ze strony Niemiec<sup>21</sup>.

Zdaniem Stanisława Kozickiego, Dmowski widział ruch neosłowiański jako pole, gdzie można byłoby przedstawić porozumienie polsko-rosyjskie w formie aliansu, który stałby się kluczowym krokiem na drodze do zapewnienia trwałego pokoju między państwami słowiańskimi. Realizacja głównego wątku myśli Dmowskiego w rzeczonym zakresie otworzyłaby możliwość – jak próbował przekonywać Kozicki – do realnego oddziaływania ze strony polskiej na sfery rządowe w Petersburgu, a tym samym ewolucję polityczną Rosji carskiej. W tym wypadku ruch neosłowiański, którego rdzeniem były czynniki polski oraz czeski, stanowiłby środek nacisku na Rosję i jej polityków, na tyle silny, że zagadnienia poruszane w ramach ruchu neosłowiańskiego poczęłyby przybierać format międzynarodowy. Rodziło to przekonanie o możliwości wydziwnięcia *sprawy polskiej* do rangi zagadnienia europejskiego.

Można bez przesady stwierdzić, że koncepcja zaangażowania się Dmowskiego i jego obozu w ruch neosłowiański miała na celu realizację postulatów polskich. Podkreślana przez Kozickiego kwestia zwrócenia uwagi opinii

---

<sup>20</sup> Na temat sposobu myślenia Romana Dmowskiego w sferze politycznej zob. szerzej: S. Kozicki (1939): *Prawdy Romana Dmowskiego*, *Warszawski Dziennik Narodowy* [dalej WDN] 9 VIII, nr 218, s. 3. Zob. także: K. Kawalec (2005): *Roman Dmowski – różne wymiary legendy, Niepodległość i Pamięć*, R. XII, nr 1/21, s. 147; A. Micewski (1971): *Roman Dmowski*, Warszawa, s. 12; *Papiery Klaudiusza Hrabynka. Materiały dotyczące organizacji, kontaktów i współpracy kraju z Polonią zagraniczną*, w: Biblioteka Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 16366/II.

<sup>21</sup> S. Kozicki (2009): *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. M. Mroczo, Słupsk, s. 240.

publicznej Zachodu na kwestię Polski uprawomocnia to stwierdzenie. Kozicki sugerował ponadto, że stanowisko przywódcy endecji opierało się na jego osobistym przekonaniu, że *sprawa polska* już wówczas była istotnym zagadnieniem w tej części Europy i stanowiła kluczowy element, wokół którego należało budować relacje pokojowe w Europie Środkowo-Wschodniej, zaś interes własny krajów Zachodu wymagał – jak sądzić miał Dmowski – zaangażowania się na rzecz tej sprawy. Powyższe rozważania Kozicki skwitował w następujący sposób: *Tak przez ruch neosłowiański chciał Dmowski ze sprawy naszej zrobić kwestię międzynarodową w okresie przygotowujących się zasadniczych przeobrażeń w Europie*<sup>22</sup>.

To, co Dmowski forsował w kularach, wykorzystując do tego Ligę Narodową, Antoni Sadzewicz przedstawił opinii publicznej w styczniu 1908 r. na szpaltach *Przeglądu Narodowego*. Przewidywał on mianowicie, że Petersburg wykona pewne ruchy polityczne w stosunku do narodów słowiańskich. Ten woal, który otaczał wypowiedź Sadzewicza, genetycznie osadzony był w poczynionej przez niego refleksji nad przyszłością Rosji carskiej po przegranej wojnie z Japonią w latach 1904–1905.

Kontekst rozważań publicysty *Przeglądu Narodowego* wykraczał poza standardowe myślenie o relacjach polsko-rosyjskich. Sadzewicz zauważał, że elementem stałym myślenia o rzeczonyj relacji winno być zagadnienie niemieckie i taką konstrukcję, w której wszelkie myślenie polityczne uwzględniało czynnik rosyjski i niemiecki poczęto upowszechniać w myśli politycznej Narodowej Demokracji w całym okresie jej dziejów. Stąd też w odniesieniu do roli narodu polskiego w tym regionie Europy – w pierwszym dziesięcioleciu XX w. – pisał: *Rozumieją to coraz lepiej ludy słowiańskie, które w Rosji starały się widzieć dotychczas obrońcę i opiekunkę słowiańszczyzny przed zalewem germańskim. Dlatego też stan obecny stosunków polsko-rosyjskich, uwarunkowany systemem rządowym, staje się z pewnego stanowiska bardzo niewygodnym dla Rosji. Po porażce ostatniej potrzebuje ona wytworzyć sobie nową ideologię polityczną, której podstawą nie może być już podbój Dalekiego Wschodu. Po depresji duchowej, w jakiej społeczeństwo rosyjskie pozostaje dotychczas, potrzebuje ono zaczerpnąć szerszego tchu w piersi. Taką ożywczą ideą polityczną mogłaby mieć Rosja we wskrzeszeniu uczuć i dążeń słowiańskich*<sup>23</sup>.

Zdaniem Sadzewicza, polityka rosyjska wobec ziem polskich zaboru rosyjskiego, a przede wszystkim prowadzona w tamtym czasie brutalna germanizacja ziem polskich zaboru pruskiego spowodowały, że narody słowiańskie – jak przekonywał endecki publicysta – wyzbyły się przekonania, że Rosja była

<sup>22</sup> Ibid.

<sup>23</sup> A. Sadzewicz (1908): *Przegląd spraw polskich (Kwestia polska i polityka słowiańsko-rosyjska w Rosji)*, PN, styczeń, nr 1, s. 97.

obroncą słowiańszczyzny. Na tym tle wyrosło przekonanie Sadowicza, że rolę tę winni pełnić... Polacy. Swoje stanowisko argumentował następująco: *Pruski projekt przymusowego wywłaszczenia Polaków był groźnym memento dla całej Słowiańszczyzny, przypominał też jej zarazem dobitnie, że nie kto inny, tylko Polacy są przednią strażą Słowiańszczyzny w walce z zalewem germańskim, że na barkach swoich dźwigają cały ciężar tej walki, urzędowa zaś orędowniczka Słowiańszczyzny, kopiując system pruski w stosunku do Polaków, osłabia tylko ich siły w walce z Niemcami*<sup>24</sup>. Skąd takie przekonanie Sadowicza? Oparł je na wydarzeniach jeszcze z 1907 r., kiedy to prezes Koła polskiego w parlamencie w Wiedniu wyraził w dniu 28 listopada dezaprobatę wobec poczynań Berlina względem Polaków. Stanowisko to znalazło poparcie Czechów, na tyle silne, że swój udział w planowanym wówczas przez Rosję zjeździe słowiańskim uzależnili oni od obecności na nim strony polskiej. Poparcie czeskie budziło w narodowych demokratkach przekonanie o słuszności realizowanej polityki i kształtowało wyobrażenie o czynniku polskim jako tym, bez którego Czesi i inne narody słowiańskie nie będą mogły z sukcesem prowadzić polityki w stosunku do mocarstw, w tym szczególnie Wiednia, Petersburga oraz Berlina.

Kwestia czeska, jako zagadnienie w ramach problematyki słowiańskiej, budziła wówczas duże zainteresowanie endeków. Obserwując poczynania Wiednia względem Czechów, z niepokojem donoszono, że strona austriacka – na niwie polityki wewnętrznej – próbowała podjąć kroki zmierzające do ugody Czechów z Niemcami. Planowane w tym zakresie rozmowy sprawiły, że Bohdan Wasiutyński pokusił się o sugestię, iż w przypadku petryfikacji takiej umowy, doszłoby do istotnych wstrząsów politycznych. *Miałoby [to – przyp. M.A.] – zdaniem Wasiutyńskiego – niezmiernie ważne skutki nie tylko dla ukształtowania się stosunków wewnętrznych Przedlitawii, ale i zmieniloby z gruntu dotychczasowe założenia tak zw. kwestii słowiańskiej [...]. Słowianofilskie, a właściwie rusofilskie tendencje opinii czeskiej, już od czasu klęsk mandżurskich stopniowo słabną, jak to widać chociażby ze stanowiska przywódców czeskich względem projektowanego przez sfery oficjalne rosyjskie zjazdu wszechsłowiańskiego*<sup>25</sup>. Stosunek Czechów do sprawy ruchu neosłowiańskiego budził zainteresowanie głównie ze względu na możliwości osiągnięcia celów polityki polskiej, czego zresztą Dmowski w rozmowach kulturalnych – o czym wspominał Kozicki – nie ukrywał.

Działania Dmowskiego zmierzające do włączenia endecji w ruchy neosłowiańskie – choć w obozie narodowym budziły wątpliwości co do ich finalnego sukcesu – na szpaltach prasy narodowo-demokratycznej były przedstawiane

<sup>24</sup> Ibid., s. 97–98.

<sup>25</sup> B. Wasiutyński (1908): *Przegląd spraw zagranicznych (Austro-Węgry i Rosja na Bałkanach)*, PN, luty, nr 2, s. 121–122.

jako wyraz potrzeb bieżącej polskiej polityki. Wagę tej aktywności podkreślał Antoni Sadzewicz. Przekonywał on czytelników prasy endeckiej, że ruch neosłowiański w pełni odpowiadał na oczekiwania związane z regulacją stosunków polsko-rosyjskich, zwłaszcza w kontekście istnienia realnego niebezpieczeństwa dla narodów słowiańskich, w tym szczególnie dla Czechów i Polaków, w postaci Berlina. Endecki publicysta podnosił w tym miejscu wartość postulatu Dmowskiego, że przyszłe przymierze z Rosją winno opierać się na partycypacji w nim wszystkich narodów słowiańskich<sup>26</sup>.

Projekt Dmowskiego nie mógł zostać niezauważony przez prominentnych działaczy Narodowej Demokracji. Blisko związany z przywódcą endecji Zygmunt Balicki odniósł się do ruchu neosłowiańskiego w szerszym kontekście. Za punkt odniesienia do swoich deliberacji wybrał politykę rosyjską prowadzoną w XIX w. w stosunku do narodów słowiańskich, nazywaną powszechnie panslawizmem. Na tym tle inicjatywa Dmowskiego, zdaniem autora *Egoizmu narodowego wobec etyki*, stanowiła zasadniczy komponent polityki rosyjskiej, czego Petersburg nie był do końca świadomy. W przekonaniu bowiem Balickiego *sprawa polska* funkcjonująca w obrębie ruchu słowiańskiego mogła stanowić jego rdzeń. W związku z powyższym wyznaczył trzy kluczowe elementy. Bez ich realizacji nie było możliwości osiągnięcia celów politycznych ruchu. Wskazywał na: powstrzymanie zapędów imperialnych Berlina, całkowite zahamowanie oddziaływania Niemców – w jakiegokolwiek sferze – na stosunki wewnętrzne w Austro-Węgrzech, a także w Rosji oraz – jako trzeci element – podniesienie *sprawy polskiej* do rangi kluczowego zagadnienia politycznego w imperium Romanowów. Tak dalece posunięte przekonanie o nadrzędności „sprawy polskiej” nad innymi zagadnieniami poruszonymi w ramach ruchu neosłowiańskiego nie pozbawiło jednak Balickiego wiary w to, że istniała wspólnota celów narodów słowiańskich, bez której uwzględnienia nie można było kształtować polityki w Europie, a szczególnie w jej środkowowschodniej części<sup>27</sup>.

Osiągnięcie celów politycznych ruchu neosłowiańskiego nie byłoby możliwe bez ścisłej współpracy ze stroną czeską. Już w 1908 roku przywódca endecji wszedł w bliższe relacje z czeskim politykiem Karlem Kramářem<sup>28</sup>. Postać Kramářa w oczach Dmowskiego rysowała się jako swego rodzaju *spiritus movens* powołania do życia ruchu wśród narodów słowiańskich, ruchu, który pozwoliłby Dmowskiemu na uzyskanie wymiernych profitów politycznych dla *sprawy polskiej*. Narodowo-konserwatywny profil ideowy czeskiego polityka idealnie

<sup>26</sup> A. Sadzewicz (1908): *Przegląd spraw polskich (Akcja neosłowiańska)*, PN, czerwiec, nr 6, s. 755.

<sup>27</sup> Z. Balicki, *Wobec nowego...*, s. 674.

<sup>28</sup> Por. S. Kozicki (1936): *Karol Kramarz*, WDN, 30 V, nr 143, s. 3.

wpisował się w koncept Dmowskiego. Czy jednak była to jedyna determinanta wyboru przywódcy endecji? Swoją decyzję autor *Mysli nowoczesnego Polaka* starał się wyjaśnić po latach na kartach wspomnień napisanych już w odrodzonej Polsce: *Podniesienie sprawy solidarności słowiańskiej i rozwinięcie na tym tle poważnej akcji nie mogło być zrobione z inicjatywy polskiej. Stojąc od dawna poza nawiasem ruchu słowiańskiego ze względu na kierunek, jaki mu nadał wpływ rosyjski, nie byliśmy dostatecznie zbliżeni ze światem słowiańskim i nie mieliśmy odpowiednich stosunków w tym świecie. Z drugiej strony, ruch słowiański odradzający się z inicjatywy polskiej powitany byłby w całej Rosji z nieufnością, która by rozwój jego sparaliżowała. Inicjatywa tedy musiała wyjść z innej strony. Ze wszystkich narodów Czesi byli zawsze najgorliwszymi propagatorami idei słowiańskiej i mieli najmocniejsze stanowisko w świecie słowiańskim*<sup>29</sup>. Tłumaczenie Dmowskiego, że wybór Czech jako czynnika inicjującego ruch neosłowiański wynikał z wagi tego faktora, wydaje się do przyjęcia. Pewne wątpliwości budzi natomiast wyjaśnienie dotyczące drugoplanowej roli czynnika polskiego przy jednoczesnym pierwotnym założeniu, że to właśnie ten faktor będzie odgrywał pierwszorzędną rolę w ruchu neosłowiańskim, mimo realizacji założeń głównie polskiej polityki.

Maj 1908 roku przyniósł spotkanie w Petersburgu trzech deputowanych do parlamentu wiedeńskiego, tj. Kramára, Ivana Hribara i Mikołaja Hlibowickiego z prominentami stronnictw rosyjskich. Przybyła do Rosji reprezentacja wysunęła na plan pierwszy kwestię organizacji tzw. *działalności ogólnosłowiańskiej*, czyli przekonywała stronę rosyjską do konceptu, o którym myślał i do którego zaangażował Kramára Dmowski. Propozycja zawierała w sobie rozwiązania odbiegające od schematów preferowanych przez Rosję w XIX w. Miejsce panslawizmu, gdzie jedyną siłą sprawczą był Petersburg, miał zająć ruch neosłowiański, w którym realny udział pod protektoratem Rosji brałyby wszystkie narody słowiańskie. Zważywszy na pozytywny odbiór tej propozycji ze strony rosyjskiej, zaplanowano, że pierwszy zjazd odbędzie się jeszcze w 1908 roku w Pradze.

Zaproponowane przez delegację rozwiązanie ze szczególną wnikliwością analizowali przedstawiciele dwóch stronnictw politycznych w Rosji: Konstytucyjni Demokraci oraz Październikowcy. Pozorne zainteresowanie koncepcją ruchu słowiańskiego wykazał także rząd pod przewodnictwem premiera Piotra Stołypina, jednak trudno tu mówić o zmianach systemowych w carskiej Rosji i otwarciu się na narody słowiańskie. Reakcję stołypinowskiego rządu można traktować jako wyraz pragmatyzmu rosyjskiego, bowiem ówczesny premier nie należał do zwolenników ugody z jakimikolwiek czynnikami politycznymi.

---

<sup>29</sup> R. Dmowski (1989): *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, Warszawa, s. 140.

Wszelkie potencjalne ustępstwa na rzecz narodów słowiańskich traktowano jako wyraz słabości.

Rosja pod rządami Stołypina to synonim represyjności i braku jakiegokolwiek poszanowania dla dążeń narodów słowiańskich. Pojawienie się ruchu neosłowiańskiego traktowano raczej jako partykularyzm groźny dla trwałości Rosji Romanowów. Mimo to – w szeregach narodo-demokratycznych – zainteresowanie ruchem neosłowiańskim wykazane przez rosyjskie sfery rządowe oraz partie polityczne przyjęto z nadzieją na osiągnięcie stawianych ruchowi celów. Komentując te wydarzenia Antoni Sadzewicz, pisał – z nieukrywaną sympatią do sprawy – następująco: *Rosyjskie sfery rządowe i półrządowe uchwyciły się tej idei, widząc w niej ów prąd głęboki i wartki, który poruszyć może zdoła osadzoną dziś na mieliźnie nawę państwowości rosyjskiej i ożywi rosyjską samowiedzę narodową*<sup>30</sup>.

Z perspektywy czasu – na kartach swoich pamiętników – Stanisław Kozicki podkreślał, że premier rosyjski w żadnej mierze nie był zainteresowany sukcesem ruchu neosłowiańskiego. Czyniąc wszelkie kroki zmierzające do jego rozbięcia, doprowadził do udziału na zjeździe w Pradze tych polityków, wśród których inicjatywa Kramáře budziła opór, tj. przedstawiciele rosyjskiej skrajnej prawicy z Włodzimierzem hr. Borinskim na czele. *Taktyka jego – wspominał Kozicki – była bardzo prosta – za warunek porozumienia między Rosjanami a Polakami uznał on wyrzeczenie się przez Polaków pretensji do ziem zamieszkałych przez Rosjan, mówiących po małoprusku (ukraińsku), a więc nie tylko Galicji Wschodniej, lecz także ziemi chełmskiej. Na to Polacy zgodzić się oczywiście nie mogli, a argument ten trafił do umysłów niektórych polityków czeskich, serbskich i bułgarskich, którzy przywykli byli opierać się w swych żądaniach politycznych na podstawach etnograficznych*<sup>31</sup>. Kozicki zwrócił uwagę na niebywale ważny aspekt funkcjonowania ruchu. O ile wypowiedzi narodowych demokratów na temat ruchu w chwili jego narodzin podnosiły przede wszystkim wspólnotę celów ogólnosłowiańskich, to już wypowiedź Kozickiego wskazuje na wyraźny rozdźwięk co do kierunku, w jakim miał on zmierzać i na jakich zasadach miał działać. Ta refleksja pozwala w zasadzie stwierdzić, że brak wspólnej polityki państw słowiańskich wykluczał jednolite działanie wobec Petersburga, a tym samym skazywał ruch neosłowiański na porażkę już na etapie jego kształtowania.

W połowie lipca 1908 roku doszło do pierwszego zjazdu neosłowiańskiego w Pradze. Tematyką spotkania były sprawy ogólne. Wybrano także Komitet Wykonawczy zjazdu oraz zaplanowano następne spotkanie. Kluczowym zagadnieniem, jak podkreślano w obozie narodowym, były dążenia narodów słowiańskich do znalezienia realnej przeciwwagi dla wpływów niemieckich. Choć

<sup>30</sup> A. Sadzewicz (1908): *Przegląd spraw polskich, PN*, styczeń, nr 1, s. 97.

<sup>31</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 241.

konferencja miała mieć charakter apolityczny, to jednak prasa prusofilską w Austrii oceniła to wydarzenie jako jawnie godzące w Berlin, co nie uszło uwadze endeckich polityków. W trakcie konferencji poruszono sprawę: Banku słowiańskiego, organizacji instytucji oświatowych i naukowych, rozszerzenie sokolstwa na wszystkich ziemiach słowiańskich oraz organizację pracy. Jednak – jak podkreślał A. Sadzewicz – istotą zjazdu było określenie – nawet na wysokim poziomie ogólności – antecedencji, jakie muszą powstać, aby sfinalizowano porozumienie polsko-rosyjskie, które stałoby się – co sugerował endecki publicysta – rdzeniem solidarności słowiańskiej. Gargantuicznym wysiłkiem w celu podtrzymania rozmów między Polakami a stroną rosyjską wykazał się delegat czeski Karl Kramář – główny inicjator konferencji. Strona rosyjska zachowywała dystans do proponowanego porozumienia, przy czym przewodniczący delegacji rosyjskiej Krassowski zasugerował, że zjazd mógłby się stać punktem wyjścia do zmiany w relacjach z Polakami.

Zdaniem Antoniego Sadzewicza, choć nie można było mówić jeszcze wówczas o realnych korzyściach konferencji, to publicysta endecki z pełnym przekonaniem pisał o tym wydarzeniu jako swoistym kamieniu milowym w stosunkach między państwami słowiańskimi<sup>32</sup>. *Konferencja – przekonywał – stwierdziła całą czczość i bezpodstawność zarzutów tych przeciwników polityki słowiańskiej u nas, którzy widzieli w niej jakieś niesłychane niebezpieczeństwo dla narodu polskiego*<sup>33</sup>. W przekonaniu Sadzewicza – kiedy analizował przebieg konferencji w Pradze – istniały przesłanki do wysnucia następujących wniosków:

- ruch neosłowiański nie stanowił reanimacji ruchu panslawistycznego, który właściwie był panrusycyzmem i miał na celu wchłonięcie narodów słowiańskich przez naród rosyjski,
- udział strony polskiej podniósł pozycję Polaków wśród narodów słowiańskich,
- zachowano wszechpolski charakter ruchu,
- realizacja polityki w formacie wszechsłowiańskim pozwoliła na przystosowanie – przynajmniej w pewnym zakresie – zasad polityki ogólnonarodowej do konkretnych celów politycznych.

Endecy politycy i działacze mieli znakomite rozeznanie w klimacie, jaki winno stworzyć się wokół spraw politycznie dla nich istotnych. Nie jest dziełem przypadku, że w tym czasie zaczęły pojawiać się artykuły sławiące cnoty Czechów. Na szpaltach *Przeglądu Narodowego* – w jednej z rubryk gazety, na tle refleksji Adolfa Nowaczyńskiego po wyjeździe nad Wełtawę – zapisano: *P. Nowaczyński podnosi szczególnie to, co było poniekąd niespodzianką dla Polaków,*

---

<sup>32</sup> A. Sadzewicz (1908): *Przegląd spraw polskich (Konferencja słowiańska w Pradze)*, PN, lipiec, nr 7, s. 107.

<sup>33</sup> Ibid.

*którzy mieli sposobność zwiedzić wystawę praską, że Czesi – to nie wyśmiewane u nas „Czechaczki”, lecz naród najdzielniejszy w Słowiańszczyźnie, który nie tylko przetrwał i przyswoił sobie to, co nazywamy kulturą Zachodu, ale jest jej twórcą u siebie i krzewicielem naokół siebie, a to, co się mówi o złym guście Czechów, o ich trywialności, „demokractwie” itp. brzmi w naszych ustach nieco fałszywie i nie smacznie<sup>34</sup>.*

W maju 1909 roku w Petersburgu zebrał się Komitet Wykonawczy ruchu neosłowiańskiego. Sytuacja polityczna stawała się coraz bardziej napięta. Do Dumy wniesiono bowiem rządowy projekt wydzielenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego. Na tym tle zarysował się wyraźnie rozdźwięk między dążeniami polskimi a celami ogólnosłowiańskimi. Nie było również szans na realizację porozumienia polsko-rosyjskiego, które miało być – według Dmowskiego i Balickiego – zrębem trwałości ruchu neosłowiańskiego. Projekt rządowy wyraźnie wzburzył Polaków. Poparcia udzielił mu z dużym zaangażowaniem kler prawosławny, co Kazimierz Fudakowski, działacz endecki, skwitował następująco: *Obawy rządu – wspominał – szły w tym kierunku, by w nowych wolnościowych warunkach, kiedy prężność życiowa Polaków i jej promieniowanie niepomniernie wzrosło, a tradycje niedawnej przeszłości wśród miejscowej ludności jeszcze były żywe, nie przypadło na rzecz Polski i Kościoła katolickiego to wszystko, czego dokonał kler prawosławny w oparciu o aparat państwowy<sup>35</sup>.*

Przeniesienie ciężaru na zmagania polskie w Dumie w związku z rządowym projektem przełożyły się na jakość prac w Komitecie Wykonawczym. Narady zakończyły się fiaskiem, zaś jedyna decyzja, jaką podjęto, dotyczyła kolejnego zjazdu neosłowiańskiego w Sofii. Strona polska zadeklarowała rezygnację z udziału w konferencji w Sofii. Tłumaczono, że nie jest możliwa partycypacja Polaków w obradach w sytuacji, kiedy postulaty głoszone w ramach ruchu neosłowiańskiego w żadnej mierze nie są odzwierciedlane przez relacje polsko-rosyjskie. Powstały konflikt stał się pożywką dla prasy warszawskiej, która uderzała w Dmowskiego ze względu na jego udział w ruchu neosłowiańskim. Wizerunek przywódcy endecji próbował ratować Antoni Sadzewicz: *Nie jest zresztą wcale rzeczą „zbyteczną” bronić swych praw narodowych, dokumentować swoją obecność wszędzie, gdzie o tych prawach jest mowa; nie jest rzeczą rozumu politycznego, ani dbałości o interes narodowy, pozostawianie wolnego pola wrogom naszym przed forum opinii u obcych. Nie tylko więc nie było rzeczą zbyteczną, a tym bardziej szkodliwą, wzięcie udziału w zjeździe słowiańskim, ale było to prostym naszym obowiązkiem narodowym<sup>36</sup>.*

<sup>34</sup> Z prasy: *Nieco o Czechach i o nas* (1908): PN, wrzesień, nr 9, s. 360.

<sup>35</sup> K. Fudakowski (2013): *Między endecją a sanacją. Wspomnienia ziemianina*, Warszawa, s. 115.

<sup>36</sup> A. Sadzewicz (1909): *Przegląd spraw polskich (Zjazd słowiański w Petersburgu i sprawa polska)*, PN, czerwiec, nr 6, s. 750. Por. R. Dmowski (1909): *Współdziałanie polityczne w stosunkach polsko-rosyjskich*, PN, lipiec, nr 7, s. 13–15.



10 lutego 1910 roku w Petersburgu rozpoczęły się obrady komitetu wykonawczego konferencji w Pradze. Kluczowym zagadnieniem spotkania było przygotowanie zjazdu w Sofii. Stronę polską reprezentował Roman Dmowski, zaś czeską – Karol Kramář. Konferencja nabrała charakteru poufnego, jak to relacjonował A. Sadzewicz. Strona polska usilnie kierowała uwagę zebranych na kwestię wyjaśnienia pojęć *wolność, równość, braterstwo*, które w przekonaniu Dmowskiego były różnie rozumiane przez państwa słowiańskie uczestniczące w spotkaniu oraz jego gospodarza – Rosję<sup>37</sup>. Zjazd ten – mimo zrozumienia dla postulatów polskich ze strony czeskiej – nie był korzystny dla Polaków, jednak – jak zauważa Sadzewicz – to w owym czasie jedyne możliwe pole działania Polaków na arenie międzynarodowej, co dla sprawy polskiej było niebagatelne.

W lipcu 1910 roku doszło do drugiego zjazdu neosłowiańskiego w Sofii. Strona polska wydelegowała do Bułgarii Stanisława Kozickiego, który nie pełnił tam żadnej funkcji politycznej, jedynie na prośbę Romana Dmowskiego wszedł w rolę obserwatora z ramienia Narodowej Demokracji.

Obserwator gorliwie wypełniał powierzoną mu misję. Uczestniczył w licznych spotkaniach i rozmowach, nie przekraczając przy tym wyznaczonej mu funkcji. Zarejestrowany jako dziennikarz nie otrzymał prawa głosu, co i tak nie kłóciło się z wytycznymi, jakie otrzymał od Dmowskiego. Refleksje poczynione przez Kozickiego w związku z jego obecnością w Sofii nie pozwalały sądzić, że możliwa była reaktywacja ruchu neosłowiańskiego w pierwotnie przyjętej formule. Z goryczą twierdził, że *zjazd słowiański powinien się zająć stosunkami między narodami słowiańskimi. I z jednakową energią, jak przeciwko junkrom pruskim, którzy gnębią miliony Polaków, powinien zjazd taki zaprotestować przeciw rządowi rosyjskiemu, który przytłumił wszelką myśl wolną i wszelkie działania w ziemi pobratymczej*<sup>38</sup>. Stanowisko to powtórzył także na kartach swoich pamiętników, gdzie przekonywał, że zjazd w Sofii był kresem idei współpracy narodów słowiańskich z Petersburgiem, zaś inicjatywa Kramářa okazała się finalnie wielkim fiaskiem. *Od razu z przemówień wygłoszonych na zebraniu inauguracyjnym przekonałem się – wspominał Kozicki – że zjazd będzie ostatnim przejawem ruchu neosłowiańskiego, bo odsunięcie się Polaków odjęło całemu przedsięwzięciu wszelki sens i znaczenie. Rozumiał to także doskonale Kramář i dał temu wyraz w swym przemówieniu, w którym bardzo przychylnie i uprzejmie wyraził się o Polakach. Było to zresztą jedyne przemówienie mające treść prawdziwie polityczną. Delegaci innych narodów słowiańskich nie rozumieli*

---

<sup>37</sup> A. Sadzewicz (1910): *Przegląd spraw polskich (Konferencja słowiańska w Petersburgu)*, PN, luty, nr 2, s. 220–222.

<sup>38</sup> Cyt. za: M. Mroczo (1999): *Stanisław Kozicki (1876–1958). Biografia polityczna*, Gdańsk, s. 96.

dobrze położenia, przywykli zresztą patrzeć na Rosję jako na przyrodzonego obrońcę interesów słowiańskich i nie zdawali sobie dobrze sprawy z przyczyn nieporozumień polsko-rosyjskich<sup>39</sup>.

Czy należało się spodziewać takiego finału działalności ruchu neosłowiańskiego? W zasadzie inicjatorzy ruchu, zarówno Kramář, jak i nakłaniający go do realizacji tej koncepcji Dmowski, nie do końca uświadamiali sobie, jaką pozycję zajmowała strona polska i czeska w rozmowach z Petersburgiem. Ponadto należało uwzględnić symptomatyczność polityki rosyjskiej wobec poddanych narodów oraz czynników nieliczących się na arenie międzynarodowej<sup>40</sup>.

Kłeska idei współpracy narodów słowiańskich kładzie się w pewnym stopniu cieniem na politycznej działalności Romana Dmowskiego, co można dostrzec, analizując wypowiedź Władysława Konopczyńskiego oraz Ignacego Chrzanowskiego, którzy podkreślają determinanty kierujące Dmowskim w chwili podejmowania decyzji o udziale w ruchu: *tym zaś Rosjanom, którzy tego nie chcieli uznać, rzucił Dmowski na stół atut. Niedawno przedtem narodowa demokracja z jego aprobatą udaremniła projekty wystawy słowiańskiej oraz zjazdu historyków i filologów słowiańskich, nie dopuściła (1906) sokołów polskich do udziału w zlocie wszechsłowiańskim w Pradze: obawiano się bowiem roztapiania w słowiańszczyźnie polskiej samowiedzy narodowej. Teraz Dmowski pierwszy zachęcił wodza młodoczechów, dra K. Kramarza, by z kilkunastu innymi działaczami przyjechał do Petersburga omówić program „neosłowiański”. „Sprawa słowiańska jest naszą bez warunków i bez zastrzeżeń”, oświadczył Dmowski delegatom i Rosjanom. [...]. Wtajemniczonym, tj. członkom Ligi, wyjaśniał Dmowski, że neoslawizm zbliża „nas do odegrania należnej roli na arenie międzynarodowej”. „Przeniesienie dyskusji nad kwestią polsko-rosyjską na grunt słowiański zmusza Rosjan do traktowania z nami jako z równym sobie narodem i jako z narodem całym bez względu na podziały państwowe, z drugiej zaś strony ludy słowiańskie, których opinię antypolska polityka Rosji do niedawna wyzyskiwała na swoją korzyść, stawia w obozie naszych moralnych sojuszników*<sup>41</sup>. Z łatwością można zauważyć, że między warstwą życzeniową a realiami politycznym i finałem, jaki spotkał ruch neosłowiański, istniała przepaść niemożliwa do pokonania.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w związku z udziałem narodowych demokratów w ruchu słowiańskim, może być pewnym zaskoczeniem. Dmowski miał

<sup>39</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 242.

<sup>40</sup> Z perspektywy czasu endecy publicyści ocenili, że odpowiedzialność za niepowodzenie koncepcji ruchu neosłowiańskiego ponosiła przede wszystkim strona rosyjska. Zob. szerzej: *Polska a Słowiańszczyzna* (1929): *Gazeta Bydgoska*, 18 IX, nr 215, s. 1.

<sup>41</sup> I. Chrzanowski, W. Konopczyński (2004): *Życiorys Romana Dmowskiego*, Krzeszowice, s. 17–18.

wprawdzie świadomość, że istnienie *sprawy polskiej* jedynie na szpaltach prasy codziennej, czy też w publicystyce teoretycznej nie stworzy jej szansy licytacji, to jednak jego postawa w tej materii, zaangażowanie w rozmowach z czeskim politykiem Kramářem w naturalny sposób wywoływała zdziwienie, tym bardziej, że jeszcze w 1902 roku przywódca endecji stał na stanowisku, że jakkolwiek współpraca z narodami słowiańskim w ramach masowego ruchu nie była możliwa i budziła jego sprzeciw. W rachubę zaś nie wchodziły działania zmierzające do porozumienia z Petersburgiem. Dla Dmowskiego powrót do jakiegokolwiek ruchu sławistycznego oznaczał wejście na drogę *doktrynerystyki słowiańskiego*<sup>42</sup>, o czym nie omieszczał wspomnieć na kartach *Narodowej polityki trójzaborowej*.

Z drugiej jednak strony, realizacja koncepcji miejsca narodu polskiego w tak trudnej, zaborowej konstelacji, nosiła w sobie znamiona gry politycznej. Obrona taktyka do pewnego momentu wydawała się skuteczna. Rola Polski w ruchu neosłowiańskim, za sprawą stosunku do niej Kramářa, była znacząca. W związku z powyższym istnieją podstawy do przyjęcia opinii działacza endecyjskiego – Zygmunta Berezowskiego, który przekonywał, że decyzja Dmowskiego o partycypacji w ruchu neosłowiańskim stanowiła element taktyki, której istotą było budowanie z narodami słowiańskimi, w tym głównie z Czechami, ruchu o obliczu jawnie antyniemieckim<sup>43</sup>.

Sugestia, jakoby za poczynaniami Dmowskiego, a tym samym całego obozu narodowego, stała jakaś forma atawistycznej sympatii do Rosji, musi budzić sprzeciw. Dmowski wielokrotnie podkreślał swój negatywny stosunek do systemu carskiego, który dał mu się we znaki jeszcze w okresie szkolnym. W tym też tonie o sprawie pisał historyk Mieczysław Tanty, który przekonywał, że *trudności w ułożeniu stosunków z Rosją zraziły ich* [tj. narodowych demokratów – przyp. M.A.] *z czasem do neoslawizmu*<sup>44</sup>.

Sugestia poczyniona w poprzednim akapicie znajduje także potwierdzenie w układzie, jaki wytworzył się w obrębie endecji po upadku koncepcji ruchu neosłowiańskiego. Ówczesną sytuację w następujący sposób przedstawił historyk Roman Wapiński: *Jeżeli jeszcze dziś przedstawione przez Dmowskiego koncepcje polityki polskiej wzbudzają emocje, wyciskając piętno nawet na wartościowych*

---

<sup>42</sup> R. Dmowski (1938): *Narodowa polityka trójzaborowa*, w: *Id., Pisma (Dziesięć lat walki)*, Częstochowa, s. 49–50.

<sup>43</sup> Z. Berezowski (2011): *Roman Dmowski*, w: *O Romanie Dmowskim. Wybrane wspomnienia z prasy obozu narodowego z 1939 roku*, oprac. i wstępem opatrzyli M. Andrzejczak, K. Dziuda, Krzeszowice, s. 15.

<sup>44</sup> M. Tanty (1977): *Rosja i Słowiańszczyzna w latach 1914–1917*, w: *Rosja w okresie pierwszej wojny światowej i rewolucji lutowej*, red. L. Bazylow, Warszawa, s. 24.

*pracach historycznych, to łatwo sobie wyobrazić, jakie emocje dały o sobie znać w momencie ich wysunięcia*<sup>45</sup>. Dmowski osiągnięcie celów politycznych poprzez udział w ruchu neosłowiańskim nazywał polityką *rozumnej ugody*. Wspomniany historyk podkreśla, że ta ryzykowna gra – budząca sprzeciw wśród członków samej formacji – ostatecznie, wobec fiaska ruchu, spowodowała wielkie rozłamy w endecji. Można mówić o kryzysie lat 1908–1911<sup>46</sup>.

Stanowisko R. Wapińskiego w tej kwestii podziela historyk Waldemar Plennikowski akcentując, że wydarzenia związane z udziałem Dmowskiego i endecji w ruchu neosłowiańskim – w ostatecznym rozrachunku – *odbijały się nie tylko w spadku popularności Narodowej Demokracji w społeczeństwie, ale i w serii rozłamów*<sup>47</sup>.

Już rok 1908 zadał cios strukturom narodowo-demokratycznym. Powstała w 1893 r. Liga Narodowa opuścił *Zet*, który gromadził młodzież usposobioną narodowo, stanowiący potencjalne kadry ruchu wszechpolskiego<sup>48</sup>. Związany w latach dwudziestych XX w. z endecją publicysta Klaudiusz Hrabyk tak skwitował konsekwencje zaangażowania się Dmowskiego w ruch neosłowiański: *O jaką Polskę szło im, z kim albo przeciw komu należało iść, aby ją uzyskać, kto miał rację, a kto jej nie miał, to wszystko stanowiło dylematy zbyt dla nas zawile i zbyt nieważne, aby mogło zaprzętać nam głowy i dokonywać między nami podziałów. Wiedzieliśmy wszyscy jedno, że walczymy o niepodległość Polski*<sup>49</sup>. Udział w ruchu

<sup>45</sup> R. Wapiński (1988): *Roman Dmowski*, Lublin, s. 186–187.

<sup>46</sup> *Wśród młodzieży endeckiej – związanej z Narodową Demokracją po roku 1918 – postawa Dmowskiego w latach 1908–1911 była odbierana jako emanacja realizmu politycznego: «Z podziwem dla żywotności umysłu Dmowskiego i jego talentu orientowania się w najbardziej zawilich i trudnych sytuacjach stwierdzić należy, że wyszedłszy z atmosfery bezwzględnej walki z Rosją, z pozostawieniem Niemiec raczej na uboczu, przełamał w sobie dotychczasowe tradycyjne dążenia polityczne, wniknął w głąb systemu myślenia i działania politycznego na gruncie zarówno dzielnicowym i międzynarodowym. W społeczeństwie zaboru rosyjskiego i austriackiego wielu dotychczasowych zwolenników obozu naszego, a nawet pewna ilość członków Ligi Narodowej nie podążyła za biegiem myśli Romana Dmowskiego i powstała fronda, a później secesja. Ale Dmowski wiódł dzieło zaczęte dalej i powiódł je w wojnie światowej do zwycięskiego dla Polski końca»* (cyt. za: M. Andrzejczak (2016): *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939*, Krzeszowice, s. 90).

<sup>47</sup> W. Plennikowski (2008): *Stanisław Kozicki. W kręgu propagandy idei i polityki Narodowej Demokracji*, Toruń, s. 109.

<sup>48</sup> Por. P. Waingertner (1998): *Zet wobec Narodowej Demokracji w przededniu I wojny światowej*, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica*, nr 63, s. 161–172.

<sup>49</sup> K. Hrabyk, *Po drugiej stronie barykady. Spowiedź z klęski*, BZNiO, sygn. 15 352/II, t. I, mf 6058, k. 93.

neosłowiańskim nie był traktowany jako komponent działań o charakterze niepodległościowym. W tym czasie rozbrat z endecją wziął Narodowy Związek Robotniczy, zaś podczas zjazdu partyjnego potępiono udział Dmowskiego w ruchu<sup>50</sup>.

Skalę oddziaływania niepowodzeń taktycznych Dmowskiego zauważył także Stanisław Kozicki<sup>51</sup>. *Taktyka Dmowskiego* – stwierdził Kozicki – *spotkała się z opozycją nie tylko w stronnictwie, lecz także w Lidze. Zjawisko to się daje łatwo wytłumaczyć – wszak Liga przez lat kilkanaście, będąc w założeniu swym organizacją polityczną, prowadziła w rzeczywistości pracę propagandową i oświatową. To wywołało odpowiedni dobór ludzi. Byli w Lidze tacy, co myśleli politycznie i rozumieali istotę nowej szkoły myślenia narodowego, jej podstawy realne, a nie romantyczne. Lecz byli także tacy, których pociągnęły do Ligi hasła narodowe i patriotyczne, którzy umiejętnie i ofiarnie poświęcali swe wysiłki na pracę oświatową, lecz o polityce nie mieli pojęcia i wskutek tego ulegli jej atmosferze romantycznej, która przez cały wiek XIX unosiła się nad Polską*<sup>52</sup>.

Dla sympatyzującego z Dmowskim działacza narodowego kres idei ruchu słowiańskiego nie stanowił porażki przywódcy endecji. Dla Kozickiego udział ND w ruchu nie tylko odpowiadał potrzebom bieżącej polityki polskiej, gdzie należało wynieść *sprawę polską* na poziom ponadnarodowy, czego dowodzi choćby wydana w tym czasie przez Dmowskiego książka sygnalizująca opinii międzynarodowej wspomniane zagadnienie, tj. *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, ale przede wszystkim przynosił odpowiedź na pytanie, jakie miejsce wśród państw słowiańskich w owym czasie zajmował faktor polski<sup>53</sup>. Na tym też tle – bez względu na konsekwencję podjętych kroków – można było myśleć o kierunkach działania wobec Czechów i innych czynników politycznych, które należałoby w dłuższej perspektywie czasowej rozpatrywać jako sprzymierzeńców w realizacji polityki polskiej.

Nieudana próba związana z realizacją postulatów politycznych w ramach ruchu neosłowiańskiego nie wpłynęła odstrasżająco na współpracę

---

<sup>50</sup> H. Przybylski (1980): *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, Warszawa, s. 33.

<sup>51</sup> Por. Sylwester Fertacz (2000): *Polska myśl słowiańska w okresie drugiej wojny światowej*, Katowice, s. 37. Zob. też: P. Wiczorkiewicz (1978): *Udział Polaków w ruchu neosłowiańskim a stosunki polityczne polsko-rosyjskie (1908–1910)*, *Pamiętnik Słowiański*, t. 28, s. 133–168.

<sup>52</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 187.

<sup>53</sup> Podobne ustalenia poczynił historyk Tomasz Kurpierz. Zob. szerzej: T. Kurpierz (2000): *Narodowa Demokracja wobec Niemiec (do 1918 roku): zagadnienia wybrane*, *Pisma Humanistyczne*, nr 2, s. 67.

narodowych demokratów ze stroną czeską. O ile pierwsze dziesięciolecie XX w. nie dawało odpowiednich warunków do walki politycznej, o tyle wybuch Wielkiej Wojny zmieniał tę postać rzeczy. Szczególne znaczenie dla rozwoju sytuacji miała rewolucja w Rosji. Wówczas przestał istnieć czynnik, który był traktowany przez Ententę jako sojusznik przeciwko państwom centralnym, a tym samym *sprawa polska* już nie była traktowana jako wewnętrzny problem caratu. Wówczas zrodziły się okoliczności sprzyjające powołaniu do życia Komitetu Narodowego Polskiego, który w sierpniu 1917 r. przeniósł swoją siedzibę do Paryża. Traktowany przez państwa trójporozumienia jako swego rodzaju przedstawiciel narodu polskiego, mógł Komitet w sposób efektywny kształtować – w ramach posiadanych możliwości oddziaływania – stosunek polityków Zachodu do zagadnienia polskiego.

Już na początku sierpnia 1917 r. Roman Dmowski w komunikacie do kraju informował, że *jakkolwiek odbudowanie Polski niepodległej i silnej leży najwyraźniej w interesie narodów zagrożonych przez wzrost potęgi niemieckiej, jakkolwiek zrozumienie tego interesu jest dziś już bardzo rozpowszechnione, to jednak nie możemy liczyć, żeby wielkie cele naszej polityki były urzeczywistnione bez naszego udziału*<sup>54</sup>. Z wypowiedzi Dmowskiego wyraźnie wynika, że przyjął – w zmienionych już warunkach – narrację, która towarzyszyła mu w chwili narodzin idei ruchu neosłowiańskiego. Wówczas kamieniem węgielnym tej planowanej współpracy było właśnie zagrożenie niemieckie.

W swoich wystąpieniach Dmowski nie pozostał także obojętny na posunięcia strony czeskiej. Na posiedzeniu Komitetu z 2 listopada 1917 r. przekazywał informacje na temat zaangażowania Czechów w tworzenie armii narodowej we Francji<sup>55</sup>. Na kolejnym posiedzeniu podnosił ponadto, że strona czeska – w osobie Edvarda Beneša – proponowała wspólną konferencję i zawarcie paktu eliminującego niedopowiedzenia w zakresie działania obu narodów na obczyźnie. Protokolarz Jan Rozwadowski zanotował stanowisko Dmowskiego w tej sprawie: *P. Dmowski odpowiedział, że należałoby najpierw rozpatrzyć wspólnie wszystkie strony obu kwestii i ustalić łączne postępowanie, poczem byłby skłonny nawet do podpisania aktu aliansu, zwrócił jednak uwagę, że w takim razie żaden z agentów czeskich gdziekolwiek bądź nie miałby prawa występować przeciwko Polsce*<sup>56</sup>.

---

<sup>54</sup> Protokół nr 2. Zjazd Komitetu Narodowego Polskiego w Lozannie 11, 12 sierpnia 1917 r., w: *O niepodległą i granice. Komitet Narodowy Polski. Protokoły posiedzeń. 1917–1919*, oprac. M. Jabłonowski, D. Cisowska-Hydzik (2007): Warszawa, s. 37.

<sup>55</sup> Protokół nr 39. Posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 2 listopada 1917, w: *O niepodległą...*, s. 130.

<sup>56</sup> Protokół nr 40. Posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 3 listopada 1917, w: *O niepodległą...*, s. 131.

Flirt Dmowskiego ze stroną czeską był konsekwencją jego starań, aby w długofalowych planach politycznych uwzględnić Czechów i finalnie nakłonić do współpracy. Listopadowe enuncjacje Dmowskiego były efektem zorganizowanej jeszcze w kwietniu 1917 r. tzw. konferencji polskiej, która pod przewodnictwem autora *Myśli nowoczesnego Polaka*, odbyła się w Londynie. Uczestniczyli w niej hrabia Kazimierz Sieberg-Plater, hrabia Maurycy Zamoycki oraz Marian Seyda. Podjęto wówczas rezolucję, w której stwierdzono, że wobec rewolucji w Rosji to czynnik polski winien zająć jej miejsce na międzynarodowej scenie politycznej. Zdziwienie budzi to, że strona polska próbowała nakłonić stronę czeską pod batutą Beneša do poparcia rzezonego projektu. Przyjęto zaś z nieukrywanym zawodem jego wybiegi kiedy unikał jednoznacznego opowiedzenia się w tej kwestii, podnosząc argument braku odpowiednich kompetencji<sup>57</sup>.

Należy w tym miejscu zauważyć, że postawa Beneša była równie zrozumiała, co stanowisko KNP. Czesi zabiegali o jak najlepszą pozycję wyjściową w rozmowach z państwami Ententy, zaś KNP pod przewodnictwem Dmowskiego starał się przedstawić *sprawę polską* jako jedynie wartościową dla trójporozumienia w dobie Wielkiej Wojny. Tę atmosferę znakomicie oddaje stanowisko Dmowskiego, który w kontekście zaplanowanej na 22 marca 1918 r. w Rzymie konferencji narodowości uciśnionych przez Austrię komentował, że *nie możemy więc my, Polacy, schodzić do tej samej roli, co Czesi, Rumunii i Jugosłowianie, do roli „de nationalités assujetties par l’Autriche” (narodowości ujarzmione przez Austrię)*<sup>58</sup>.

Faktor czeski stanowił jeden z komponentów konceptu narodowo-demokratycznego w zakresie ładu w Europie Środkowo-Wschodniej. Na tym etapie uwzględniano także czynnik rumuński. Marian Seyda w maju 1918 r. referował, że na tle proponowanego projektu *Ligi narodów uciśnionych przez Austro-Węgry* wypłynęła propozycja dwóch Komitetów politycznych, w tym polsko-czesko-rumuńskiego, oparta na argumente budowy muru antyniemieckiego od Bałtyku aż do Morza Czarnego, którym zainteresowanie wykazywali Polacy, Czesi oraz Rumunii. Zyskała ona uznanie wszystkich stron. Planowano przedyskutować wspólny program terytorialny<sup>59</sup>. W tym samym czasie pojawiła się jednak kwestia kongresu w Rzymie, w którym strona polska zadeklarowała udział. W jego trakcie zapadła deklaracja, że Polacy łączą się z narodami

<sup>57</sup> Protokół nr 65. Posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 9 grudnia 1917, w: *O niepodległą...*, s. 193.

<sup>58</sup> Protokół nr 92. Posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 24 lutego – 4 marca 1918, w: *O niepodległą...*, s. 273.

<sup>59</sup> Protokół nr 117. plenarnego posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 23 maja – 11 czerwca 1918, w: *O niepodległą...*, s. 385–387.

uciemnionymi przez Austro-Węgry. Deklaracja ta miała charakter wybitnie taktyczny. Jak podkreślił Marian Seyda: *Deklaracja ta doznała rozprawdzenia w mowie programowej, która obok swego frontu antyaustriackiego skierowała się przede wszystkim przeciwko Niemcom, wykazując zarazem konieczność sojuszu po wojnie z Czechami i Rumunią*<sup>60</sup>.

Stanowisko polskie w Rzymie zostało odebrane przez Czechów jako chwiejne i niezdecydowane w stosunku do Wiednia. Strona czeska zaczęła przyjmować postawę coraz mniej przychylną dla działań Polaków, co wydaje się zrozumiałe ze względu na format planów politycznych KNP w obszarze Europy Środkowo-Wschodniej. Kwestię tę Seyda skomentował następująco: *W ogóle zaostrzyły się stosunki między Polakami a Czechami, którzy w prasie alianckiej zajęli w ostatnich tygodniach stanowisko dla nas nieżyczliwe i nieszczerze, a w rozmowach politycznych zaangażowali się kategorycznie na rzecz podziału Galicji i oddania jej części środkowej i wschodniej Rosji, z którą chcą mieć kontakt bezpośredni. Dla nas jest to nie tylko kwestia terytorialna, nie tylko kwestia jedynej naszej granicy naturalnej, Karpat, ale w ogóle sprawa zupełnie odmiennej koncepcji rekonstrukcji Europy środkowej i wschodniej, która to koncepcja dąży do stworzenia Polski słabej i wbicia klina rosyjskiego, a pewnie raczej ukraińskiego, w antyniemiecki blok Polski, Czech i Rumunii*<sup>61</sup>. Postawa Czech nie wywołała głębszej refleksji po stronie polskiej. Przekonywano o otwartości na współpracę z Pragą pod warunkiem przyjęcia polskiego programu terytorialnego i uznania czynnika polskiego jako tamy przeciwko wpływowi Berlina.

Relacje polsko-czeskie na obczyźnie stały się przedmiotem plenarnego posiedzenia KNP z 1918 r. W trakcie jego trwania Roman Dmowski relacjonował swoją rozmowę z Benešem, która miała wyglądać następująco: *Oświadczyl mu [tj. Dmowski Benešowi – przyp. M.A.], że współpracownictwo wszelkie będzie niemożliwe, skoro Beneš będzie dyskredytował Polskę, czemu Beneš zaprzeczył; dalej, jeżeli będzie się mieszał do sprawy Galicji Wschodniej i jeżeli Czesi będą pretendować do Cieszyna*<sup>62</sup>.

Narodowi demokraci mieli pełną wiedzę o grze politycznej realizowanej przez stronę czeską. Zasadniczo była to rozgrywka nastawiona na osiągnięcie celów analogicznych do tych wytyczonych przez KNP. Zarówno Czesi, jak i Polacy, dążyli do zmaksymalizowania samodzielności własnej polityki, aby

---

<sup>60</sup> Protokół nr 117. plenarnego posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 23 maja – 11 czerwca 1918, w: *O niepodległą...*, s. 386.

<sup>61</sup> Protokół nr 117. plenarnego posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 23 maja – 11 czerwca 1918, w: *O niepodległą...*, s. 387.

<sup>62</sup> Protokół nr 117. plenarnego posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 23 maja – 11 czerwca 1918, w: *O niepodległą...*, s. 391.



wylicytować jak najwyżej swoją sprawę w przededniu konferencji pokojowej. Z relacji Erazma Piltza, związanego z KNP działacza realistów wiadomo, że Beneš przyznał – w kontekście rozmów nad ustanowieniem polskiego oficera *de liaison* przy wojsku czeskim – iż wszystkie polityczne powodzenia zawdzięczają Czesi armii swojej w Rosji i dzięki niej, mogą rozmawiać „*de puissance à puissance*” z Anglią<sup>63</sup>.

Przekształcenie Rady Narodowej Czeskiej w Rząd Narodowy na czele z prof. Tomaszem Masarykiem wzbudziło duże zainteresowanie wśród narodowych demokratów. W tej materii rozmowy prowadził E. Piltz, który relacjonował – po rozmowie z Degrandem – że *pozycja Czechów jest bez porównania lepsza i łatwiejsza od naszej. Koniecznym jest dążyć do jak najszybszego uzyskania praw rządowych, tworząc w tym celu wspólnie z krajem rząd narodowy*<sup>64</sup>.

Ze względu na dynamicznie zmieniającą się sytuację międzynarodową na posiedzeniu KNP z 11 listopada 1918 r. postanowiono wydelegować Stanisława Grabskiego do kontaktu z Czecho-Słowakami oraz Rumunami i Jugosłowianami.

Koncept narodowo-demokratyczny realizowany w ramach KNP początkowo nastawiony był na współpracę z Pragą, która jednak w dużej mierze miały odbywać się na zasadach określonych przez narodowców. Na tej płaszczyźnie ta współpraca musiała się zatem zachwiać. Dopelnieniem powyższego była sprawa Śląska Cieszyńskiego, która – zdaniem Dmowskiego – stała się swoistym polem walki między Czechami a Polakami. W swojej relacji na ten temat stwierdził, że *w sprawie Śląska Cieszyńskiego podjęto energiczne środki, aby przeciwdziałać zaborczym zamiarom czeskim*<sup>65</sup>. Na tle zatargu z Czechami na sojusznika w obozie narodowym wyrastała Rumunia, która w osobie posła Antonescu wyraziła poparcie dla polskich dążeń w sprawie Lwowa.

Przedmiotowe zainteresowanie narodowych demokratów w zakresie myśli politycznej wynikało ze specyfiki ruchu, którego byli członkami. Ruch wszechpolski stawiał sobie za cel odzyskanie niepodległości nie przez wydarzenia rewolucyjne, ale przez mozolną pracę, której sednem było wykorzystywanie sprzyjających konstelacji międzynarodowych, bądź też – w ramach możliwości – partycypowanie w tych inicjatywach, które pomogłyby w osiągnięciu stawianych polityce narodowej zadań. Działacze narodowo-demokratyczni stanowili zwartą grupę, która wprawdzie pod wpływem porażek

---

<sup>63</sup> Protokół nr 131. posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 24 sierpnia, w: *O niepodległą...*, s. 484.

<sup>64</sup> Protokół nr 144. plenarnego posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 10–16 października 1918, w: *O niepodległą...*, s. 578.

<sup>65</sup> Protokół 172. Posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu 4 stycznia 1919, w: *O niepodległą...*, s. 635.

taktycznych topniała, to jednak starała się zachować zręby ideowe. Zarówno profil osobowościowy, jak potencjał intelektualny zasobów kadrowych endecji, predestynował to stronnictwo do działalności politycznej, a tym samym czynienia wysiłku intelektualnego w ramach różnych kategorii myśli politycznej, w tym także związanych z miejscem Polski w konstelacji zaborowej w tej części Europy. Takie postacie, jak Jan Ludwik Popławski<sup>66</sup>, Zygmunt Balicki<sup>67</sup>, Joachim Bartoszewicz, Zygmunt Wasilewski, Antoni Sadzewicz, Zygmunt Berezowski, Bohdan Wasiutyński, Marian Seyda, Władysław<sup>68</sup> i Stanisław<sup>69</sup> Grabscy czy też Józef Hłasko, stanowili potężne zaplecze intelektualne ruchu wszechpolskiego, zdolne do twórczości spekulatywnej, jak i praktyki politycznej.

Powstałe w nurcie myśli endeckiej wytwory intelektu opierały się na zróżnicowanej bazie źródłowej. Ich autorzy czerpali informacje z pracy zagranicznej, z rozmów z kluczowymi politykami europejskiej sceny politycznej lub też brali bezpośredni udział w konkretnych wydarzeniach. Nie oznacza to jednak, że wiedza w danej materii zawsze określała determinanty postępowania. W tym obszarze, co widać na przykładzie relacji z Czechami – w tym szczególnie wewnątrz ruchu neosłowiańskiego – głównym determinantem była realizacja postulatów programowych, nawet za cenę fiaska inicjatywy, w której brało się udział. Z drugiej jednak strony, czy w sytuacji narodu polskiego w dwóch pierwszych

---

<sup>66</sup> Uznanie dla działalności politycznej J.L. Popławskiego wyraził Dmowski w słowach, które także wiele mówią o profilu osobowościowym i intelektualnym Popławskiego: *Nie znałem człowieka, który by tak jak ten ukochał ojczyznę nade wszystko, który by się w nią tak wmyślił* głęboko. Jego patriotyzm był nie tylko instynktem, miłością, przekonaniem – był on religią, mającą swe podstawy w najgłębszych tajniach duszy. W nikim może nie było tyle tego świętego dziedzictwa ojczyźnej przeszłości, które panuje nad naszą myślą i uczuciem, nad czynami i sprawdzającym ich wartość sumieniem (Mowa Romana Dmowskiego nad grobem Jana Ludwika Popławskiego) (1908): PN, marzec, nr 3, s. 356–360).

<sup>67</sup> Zob. szerzej: A. Dawidowicz (2008): *Działalność polityczno-organizacyjna Zygmunta Balickiego*, w: *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Pawełski, A. Szczepaniak, Toruń; *Id.* (2006): *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków, *passim*; B. Grott (1995): *Zygmunt Balicki. Ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków, *passim*; A. Puszkow-Bańka (2013): *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski)*, Kraków, *passim*.

<sup>68</sup> M. Drozdowski (2004): *Władysław Grabski*, Warszawa, *passim*.

<sup>69</sup> W. Wojdyło (2004): *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Toruń, *passim*.

dziesięcioleciach XX w. można było mówić o innym determinancie niż racja stanu narodu polskiego? Siłą rzeczy zatem wszelkie działania o charakterze kooperatywnym – jak właśnie współpraca z Czechami – wcześniej czy później musiały spotkać się z porażką. Trudno mówić – na tle poczynionych tu refleksji – o ewolucji pogłądowej narodowych demokratów. Wartość czynnika czeskiego określała jego użyteczność w realizacji polityki endeckiej. Stąd też zwrot w 1918 r. na poziomie koncepcyjnym w stronę Rumunii jako potencjalnego sojusznika po Wielkiej Wojnie. Na tle przedstawionych wydarzeń zauważalny jest jednak proces decyzyjny generujący działanie. Sfera koncepcyjna znajduje ujście w praktyce, choć niekoniecznie są to posunięcia przemyślane, jak choćby przekonanie Dmowskiego, że ruch słowiański zapewni *sprawie polskiej* funkcjonowanie na salonach politycznych Petersburga, czy też naiwne stanowisko, że uda się nakłonić Czechów do podporządkowania się polityce polskiej.

Można także pokusić się o stwierdzenie, że w warstwie koncepcyjnej nie pojawiały się alternatywne rozwiązania dla przedstawionych w powyższym wywodzie działań, przy czym spektrum bodźców, na które reaguje podmiot, w tym przypadku ND, jest dość szerokie. Zmieniająca się konstelacja – znacznie odbiegająca od stanu pierwotnego – powoduje zmianę aktywności, co widać choćby na przykładzie roli Kozickiego na zjeździe w Sofii. Taka postawa była poniekąd konsekwencją motywacji o charakterze aksjologicznym, gdzie nadrzędną wartość stanowiło dobro narodu polskiego. Można to dostrzec podczas próby podporządkowania *sprawy czeskiej sprawie polskiej*, czy też rezygnacji w 1910 r. z aktywnego udziału w spotkaniu w Sofii w związku z projektem rządowym wydzielenia Chełmszczyzny z Królestwa.